

(II Tempo - A.Austini) I teraz, co pozostało po tsunami? Trener zwolniony, drugi, który wraca na trzy i pół miesiąca i potem zmieni swoją rolę, uciekający dyrektor sportowy, drugi umieszczony na jego miejscu tylko tymczasowo, lekarz i szef fizjoterapeutów zwolnieni. Tyle tylko, aby nadążyć za wydarzeniami z ostatnich dni, gdyż kilka tygodni temu Pallotta zmienił po raz kolejny CEO i przesunął dyrektora generalnego poza obszar sportowy, tworząc go wiceprezydentem wykonawczym. Dzisiejsza Roma jest klubem przewróconym od stóp do głów i szuka nowej równowagi, w oczekiwaniu na nowe przetasowania w lecie.

Kto dowodzi w dzisiejszej Romie? Kto będzie dyrygował w przyszłym sezonie i którego trenera wybierze? Dlaczego Monchi odszedł? Co dokładnie robi Baldini i jak wielki ma wpływ? Totti rozwinął się naprawdę jako menadżer czy jest tylko zastoną? To pytania, które spędzają sen z powiek Romanistom i neutralnym obserwatorom, aby znaleźć logiczny wątek w tym chaosie. Patrząc na fakty nie może uciec to, że po odejściu Monchiego klub wyraźnie zwiększył ekspozycję Tottiego. To on - mówią w Romie - telefonował do Ranieriego, wyznaczony przez CEO Fiengę i dyrektora sportowego Massarę, po zakończeniu długich rozważań po derbach. Ten sam Totti, który opiekował się swoim przyjacielem Di Francesco do ostatniej chwili, w której Roma była jeszcze "jego". Czy też ten, który zakomunikował Nainggolanowi w zeszłym roku, że nie zostanie powołany na mecz z Atalantą. Podsumowując, Totti był nawet gdy nie było go widać, jeśli nie było go na trybunach w trakcie meczów czy sporadycznie przed kamerami i teraz jego przestrzeń poruszania się zwiększyła się w miejscach pozostawionych przez Monchiego, od którego starał się uczyć swojej pracy. Nikt nie posiada takiej jak on siły medialnej, aby uspokoić kibiców. Totti jest silniejszy od Romy, dzięki nieograniczonemu kredytowi, na który zapracował na boisku i jest jedynym, któremu można wierzyć gdy się wypowiada.

Jest jednak jeszcze jeden fakt, który Roma ogranicza, ale któremu jednak nie zaprzecza, sprawiając, że sytuacja staje się poplątana: Pallotta cały czas zasięga porad u Franco Baldiniego, prosi go o wskazówki, często go słucha, używa jako pośrednika, aby rozmawiać z prezydentami, menadżerami, trenerami i agentami z połowy świata, mimo że powinna to być praca dyrektora sportowego opłacanego przez Romę. Baldini nie jest opłacany przez klub, formalnie ma bezpośrednią relację z prezydentem i pomaga mu na odległość, w tej chwili z RPA, gdzie spędza 4-5 miesięcy w roku bez najmniejszego zamiaru pokazania się na żywo w Trigorii. Oprócz nieuchronnych niezręczności stworzonych przez tą osobę, które wpłynęły na odejścia Sabatiniego i Monhigo jest też nigdy nie rozwiązany problem relacji między Tottim a Baldinim. Wręcz przeciwnie, problem powiększył się po publikacji biografii byłego kapitana, w którym menadżer z Toskanii został oskarżony o bycie "katem" w ostatnich latach w roli piłkarza. Po przeczytaniu tej strony Baldini zrezygnował z bycia w Komitecie Wykonawczym Romy (w rzeczywistości nigdy nie było znaku w oficjalnych dokumentach o jego wejściu do tego grona), ale jego związek z Pallottą pozostał bardzo silny. Na tyle, że od października do Baldini sugerował zwolnienie Di Francesco, proponując Paulo Souse, podczas gdy Monchi bronił i zatwierdzał Abruzyjczyka. Na koniec znaleziono pewien rodzaj kompromisu: wygrała z

opóźnieniem linia zmiany trenera inspirowana z RPA, ale wybrany został Ranieri, poproszony i powitany przez Tottiego. Jednak źródła bardzo dobrze poinformowane zapewniają, że najpierw pojawił się telefon od Baldiniego, ale Roma takiej rekonstrukcji zaprzecza.

W tym wszystkim Massara zaakceptował bycie dyrektorem sportowy bez wiedzy czy zostanie zatwierdzony na przyszły sezon czy też ponownie zdegradowany do roli zastępcy. Baldissoni nie ma już głosu w kwestiach drużyny i poświęca się przede wszystkim projektowi stadionu. Fienga jest silnym człowiekiem chwili, decydem, który nie ma skrupułów w zwalnianiu, Balzaretti i De Sanctis marzą o wspięciu się w hierarchii, tak jak wielu innych na niższych pozycjach, którzy zastanawiają się co się wydarzy. I przede wszystkim kto o tym zdecyduje.

Autor: abruzzo